CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 40 (8268) Czwartek, dnia 18 lutego 1926 r. Rok XXXIV.

Rząd konferuje z przemysłowcami górniczymi.

WARSZAWA, 17.2. Wczoraj o godz 11 rano rozpoczęła się w ministerjum pracy i opieki społecznej, u wiceministra Jankowskiego, konferencja rządu z przedstawicielami rady zjazdu przemysłowców górniczych. W obradach biorą udział ze strony rządu prócz wiceministra Jankowskiego, główny inspektor pracy p. Klott, okręgowy inspektor pracy w Dąbrowie Górniczej inż Gallot i in.

Konferencja ta była już oddawna zapowiedziana, jednakże jak oświadczyła rada zjazdu — nie doszła do skutku z powodu strajku w Dąbrowie Górniczej. Od wyniku narad uzależnione są dalsze losy groźnego zatargu w Zagłębiu Dąbrowieckiem, gdzie górnicy domagają się bezwzględnego utrzymania 8-godzinnego dnia pracy w kopalniach, oraz podwyżki płac.

Heca antywłoska w Wrocławiu.

BERLIN, 17.2. We Wrocławiu podczas przedstawienia sztuki Goldoniego „Służący dwuch panów" wydarzył się wielki skandal teatralny z nader charakterystycznych powodów. Sztuka była wystawiona w stylu ekspresjonistycznym a publiczność zrozumiała że jest to sztuka współczesnego autora włoskiego. Na widowni rozległy się hałaśliwe protesty i okrzyki: „precz z Mussolinim". Na scenę poczęto rzucać krzesła i inne przedmioty. Policja wyprowadziła kilkudziesięciu widzów z sali, jednakże przedstawienie nie odbyło się, gdyż na sali pozostała mała liczba osób. Na wszystkich scenach niemieckich sztuki autorów włoskich zostały zdjęte z repertuaru.

Labour Party przeciwko zwiększeniu Rady Ligi Narodowej.

LONDYN, 17. W Izbie gmin partja Labour Party, złożyła wniosek, aby po za Niemcami nie przyznano nikomu więcej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Wniosek ten będzie rozpatrzony w Izbie gmin przed wyjazdem Chamberlain'a do Genewy.

Belgja jest pewną stałego miejsca w Lidze Narodów

BRUKSELLA, 17. Hymand w interwiewie z pracownikiem „Soir" oświadczył, że wycofuje się jako delegat Ligi Narodów, ponieważ Minister Spraw Zagranicznych obejmie stałe miejsce w Radzie, rola zatem jego jest zupełnie zbyteczna i on już nie przyjmie udziału w zebraniu ogólnem Ligi Narodów.

Niemcy alarmują.

BERLIN, 17. Prasa niemiecka całe szpalty poświęca staraniom Polski o wstąpienie do Rady Ligi Narodów. Dzienniki stwierdzają, że starania Polski są bardzo energiczne i stanowcze. Należy przypuszczać, że Polska ma jakiegoś protektora, występując z tak kategorycznemi żądaniami. Mimo wszelkich uspakajających zapewnień ze strony angielskiej należy się liczyć z tem, że prawdopodobnie w czasie ostatnich rozmów między Chamberlainem a Briandem, angielski minister spraw zagranicznych poczynił Briandowi daleko idące koncesje w tej sprawie.

Wstrząsająca tragedja w kopalni węgla.

NOWY JORK, 17. W kopalniach węgla w Ohio nastąpiła straszna eksplozja. Katastrofa zdarzyła się o 8 rano, gdy już cała zmiana była pod ziemią, 700 robotników było w kopalniach, 24 w korytarzach. Robotnicy w korytarzach zostali ciężko poranieni. Niewiadomy jeszcze jest los 700 robotników w podziemiach. Z sąsiednich okolic gromadzą się koło kopalni olbrzymie tłumy ludności, która pragnie dowiedzieć się o losie zasypanych.

OHIO, 17. Zarząd kopalni ogłosił że pozostali pod ziemią robotnicy są uratowani. Ranni lżej lub ciężej są przewożeni do szpitali w specjalnych pociągach.

Sprawa Chorzewa w Sądzie międzynarodowym skończona — wyrok nie ogłoszony.

HAAGA, 17. Wczoraj zakończono sądzenie sprawy o fabrykę Chorzew na Górnym Śląsku. Wyrok jeszcze nie został ogłoszony.

Zgon dyplomaty francuskiego.

PARYŻ, 17. B. poseł francuski w Berlinie P. Pau zmarł wczoraj w Paryżu, przeżywszy lat 81.

Katastrofa na morzu.

OSLO, 17 Wczoraj z rana statek norweski pocztowo pasażerski w drodze z Oslo do Bergon przy wjeździe do Kragero wpadł na skałę i w pięć minut zatonął. Pasażerów i załogę zdołano uratować. Jeden tylko marynarz zginął bez wieści.

Biblja za 106.000 dolarów.

NOWY JORK, 17 Wczoraj dr. Rosenbach z Nowego Jorku nabył biblję dwutomową Gutenberga za 106.000 dolarów. Biblja ta pochodzi z klasztoru Benedyktynów w Malk w Austrji i wydrukowaną została w r. 1550. Bibljotekarz Morgana dawał za nią 50.000 dolarów. Jest to już szósta z rzędu biblja z drukarni Gutenberga która znajduje się w Stanach Zjednoczonych.

Katastrofa lotnicza.

PARYŻ, 17. Na lotnisku pod Metz spadł samolot i rozstrzaskał się. Obydwaj lotnicy zostali ciężko ranni.

Za zdradę stanu.

LIPSK, 17. Wczoraj skazano niejakiego Schredera za kradzież i zdradę stanu na 5 lat ciężkiego więzienia. Schreder w swoim czasie zbiegł z granic Niemiec i wstąpił do francuskiej Legji Zagranicznej. Gdy znaleziono przy nim dokumenty szpiegowskie, rząd francuski odstawił go do Hamburga.

W Niemczech też urzędnicy kradną.

BERLIN, 17. Wczoraj wykryto w inspektoracie podatkowym Berlina sprzeniewierzenie inspektora Gerhardta na 60.000 marek. Gerhardt zwrócił uwagę na siebie rozrzutnością. Dopiero co powrócił z dłuższej podróży do Włoch. Gdy wczoraj postanowiono go aresztować Gerhardt ulotnił się zagranicę.

Porażka komunistów.

DREZNO, 17. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wniosek komunistów o zamknięcie sejmu upadł większością 80 głosów, przeciwko 9, które dali wyłącznie komuniści.

Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN, 17. Barometr lekko idzie w górę Termometr wczoraj wskazywał o godz. 2-ej plus 6 stop., 9 wiecz. plus 8 stop. Zapowiedź na dziś: ciepło — deszcz.

Giełda zbożowa.

BERLIN 17,2. Na wczorajszej giełdzie zbożowej płacono za metr w markach złotych: Pszenica 24.60, na marzec 26.45' na maj 27.15, żyto 14,40, na marzec 16.50, na maj 17.65, jęczmień browarny 16.60, na paszę 13.80, owies 15.50, mąka pszenna 32.25, żytnia 21.75, otręby pszenne 11.50, żytnie 9.40, łubin niebieski 12, żółty 14, wyka 21.50, saradela 21, płatki kartoflane 13.80. Dewizy: New-York — 4,20½, Londyn — 20,451, Amsterdam — 1,68.

WROCŁAW 17.2. Na wczorajszym targu płacono w markach złotych za metr: Pszenica 23.—, żyto 14 40, jęczmień browarny 16.50, na paszę 14.50, owies 14 60, mąka pszenna 34.50, żytnia 23.50, otręby pszenne 11, żytnia 9, łubin niebieski 12, żółty 13, wyka 19, płatki kartoflane 15, słoma 0.84, owsianka 120, siano dobre 3.90, cukier natychmiastowa dostawa 26.50, na koniec lutego 26.50, na marzec 26.75.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 16.2 Wczoraj od rana kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosił 7. 39 zł. Bank Polski kupował wczoraj dolary po kursie 7.30.

Giełda pieniężna.

ZURYCH, 16.2. Paryż 18.87, Londyn 25.25.2 Nowy Jork 5.19.1, Berlin 1.23.6

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 17 lutego 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	751.0
2) Kierunek wiatru	W.
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	pochmurno
5) Wilgot. bezwzględna	5.1
6) Wilgot. względna	98%
7) Temp. powietrza	+1.6
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. całej)	0.3
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. całej)	+7.2
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. całej)	—0.7
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p. p.	+0.22

Karambol włosko-niemiecki.

(Korespondencja własna Gazety Kaliskiej).

RZYM w lutym.

Od kilku miesięcy toczy się między Niemcami i Włachami walka, która z łamów prasy przesącza się coraz bardziej w społeczeństwo i przejawia się w oświadczeniach przedstawicieli rządu. Przedmiotem jej jest sprawa ludności Tyrolu Południowego, który wojna europejska oderwała od Austrji i oddała Włochom. Spór ten jest szczególniej ciekawy dla Polaka, zwłaszcza obznajmionego bliżej z uciskiem niemieckim.

O cóż idzie? Terytorjum Górnej Adygi zamieszkuje prócz Włochów i Słowian południowych około 200 tys. Niemców, stanowiących w części kraju zwartą masę, liczebnie przeważającą. Ci Niemcy, są to górale od wieków związani z państwowością austrjacką i z kosmopolityczną kulturą wiedeńską. Uważać ich za Niemców w dosłownem „pruskiem" znaczeniu tego wyrazu niepodobna. Stanowią więc ów element — „kresowy" coprawda, ale etnograficznie i kulturalnie słabo związany z Niemcami, w rezultacie pozbawiony naszej „kresowej" odporności i dostępny wpływowi obcych. Rząd faszystowski postanowił to wykorzystać i, ufny we wszechpotęgę władzy państwowej Niemców Tyrolskich poprostu wynarodowić. Czy mu się uda, to rzecz inna. Sprzymierzeńcom Włochów jest niesłychana bierność austrjackich „kresowców" i ich odrębność od niemiecko-pruskiego typu narodowego. Polityka „mocnej ręki" w stosunku do Niemców Tyrolskich ma wśród faszystów ustalone tradycje. Faszyzm, zawdzięcza w dużym stopniu wzrost swej popularności we Włoszech w czasach z przed marszu na Rzym ostrej walce przeciwko rządom liberalnym w Tyrolu. Walka ta miała swój celowy epizod w postaci oblężenia gubernatora prowincji przez oddziały faszystowskie i zmuszenia go do kapitulacji i dymisji. Następca jego pod dyktandem faszystowskiem zastosował do Tyrolczyków metody ostrzejsze.

Obecnie od kilku miesięcy władze włoskie wprowadzają w Tyrolu system dość bezceremonjalnego tępienia niemieckiego charakteru kraju; W sądownictwie, w stosunkach ludności z administracją wprowadzono tylko i wyłącznie język włoski. Jednem pociągnięciem pióra językiem wykładowym w szkolnictwie państwowem uznano również język włoski.

Dotknęło to oczywiście także ludność słowiańską, dając pole do wymiany zdań, między rządem włoskim a jugosłowiańskim. Jednak Słowianie nie mieli dość mocnych protektorów, ktoby mogli w ich imieniu podnieść krzyk grozy. Zrobiła to prasa niemiecka w Tyrolu i poza jego granicami. Wówczas władze włoskie „zlikwidowały" prasę niemiecką w swych nowych prowincjach

Ostatnie zarządzenie zakazuje władzom rejestracji imion w obcem brzmieniu. Komentarz trybunału, który rozstrzygnął jeden z takich sporów tłumaczy, że imiona nie mogą mieć brzmienia, które mogłoby ludność włoską rozśmieszać.

Prasa Włoska dodaje, że ludność niemiecka winna być dumna z imion włoskich, które w ten sposób zyskuje.

Minister spraw. wewn. p. Federzoni oświetlając w wywiadzie prasowym stanowisko rządu w tych sprawach stwierdził, że „nie zna kwestji niemieckiej w Tyrolu".

Istnieją tam pozostałości etniczne, które muszą stanowić pod każdym względem jedność z narodem włoskim.

W imię czego? W imię włoskiej racji stanu. W imię wyższej kultury dodaje prasa i opinja włoska.

— Historja stwierdza — mówi w artykule wstępnym „Corriere della Sera" — że przenikanie cywilizacji śródziemnomorskiej (tj. rzymskiej a następnie włoskiej) do umysłowości germańskiej, było o tyle łatwiejsze i o tyle płodniejsze im mniej zwarte było zbiorowisko tych surowych szczepów". Stąd szkodliwym absurdem jest mówić o bloku niemieckim od morza Północnego do Dunaju i dalej aż do pogranicza z narodem włoskim. Niema jednolitego narodu niemieckiego! Niema racji idei, która tę jedność chce stworzyć. Istnieje włoska racja kulturalna.

Mamy więc włoski kulturkampf. W stosunku do cząstki narodu niemieckiego, rzuconej poza Alpy i dzięki wiekowemu sąsiedztwu bardziej upodobnionej do dzisiejszych władców niżby się to komu wydawać mogło.

Kulturkampf przeciwko Niemcom! Nie chcemy oceniać jego racji, zasad, w imię których jest głoszony. Dyskusję na ten temat pozostawiamy zainteresowanym Włochom i Niemcom.

Natomiast nie możemy zapomnieć, że w tej samej chwili, kiedy Niemcy podnoszą krzyk o losy swej kultury w Tyrolu, o losy języka niemieckiego w szkolnictwie, oni sami stosują stokroć gorszy ucisk wobec ludności polskiej na Śląsku i w zatrzymanych przez nich częściach Poznańskiego, Pomorza i na Mazurach.

Wobec skarg niemieckich podnoszonych przed forum świata z trybuny parlamentarnej i na szpaltach prasy musimy przedstawić opinji publicznej Zachodu dokument hańby powojennej doby XX-go wieku, jakim jest stosunek Niemców do naszego szkolnictwa i do wszystkiego co polskie w granicach „demokratycznych Niemiec" Hindenburga.

SILVIO.

Przemówienie p. Wł. Raczkiewicza, o wypadkach kaliskich

wygłoszone na 271-em posiedzeniu Sejmu.

(sprawozdanie stenograficzne).

„Wysoka Izbo! Przed chwilą została zgłoszona interpelacja w sprawie wypadków kaliskich (P. Skrzypa: I wniosek komunistyczny.) istotnie pożałowania godnych.. Pożałowania godnych dla tego, że nie mogę stanąć tu w obronie władzy administracyjnej, która mojem zdaniem musiała w samym zarodku przeciąć poczynające się zaburzenia. Dla mnie jest niewątpliwe, iż jakaś ręka musiała kierować temi masami i z początku spokojnie, potem jednak zostały w najwyższym stopniu wzburzone i dopuściły się tego, że zdemolowały instytucję publicznej użyteczności, urząd samorządowy, targnęły się na samorząd swój z wyboru powstały, a następnie napastowały i pobiły prezydenta miasta, jak również dopuściły się gwałtu na innych funkcjonarjuszach i urzędnikach.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że sytuacja nasza gospodarcza jest ciężka. Rząd dokłada wszelkich starań ażeby ulżyć doli bezrobotnych. którym szczerze i gorąco współczuje. (Okrzyki na ławach komunistów). Rząd rozwija swoją akcję nietylko przez zapoczątkowanie prac państwowych, robót publicznych, ale jednocześnie przychodzi z pomocą samorządom dlatego, żeby na szerszą skalę można było rozwinąć prace samorządowe. Proszę Panów, nie w Kaliszu mogły zajść te wypadki, gdyż w innych miastach bezrobotni byli w cięższej sytuacji, nastąpiło jednak to w Kaliszu, gdzie było daleko mniej okoliczności ważkich, któreby mogły spowodować takie zajścia.

Tam samorząd miejski, wybrany przez całą ludność miasta, pierwszy skutecznie przyszedł bezrobotnym z pomocą, organizując pracę i obok tych zasiłków państwowych, które były wypłacane ludności, samorząd wszczął intensywną akcję ażeby doli bezrobotnych ulżyć. (Wrzawa, Oklaski.) Kalisz posiada około czterech tysięcy bezrobotnych. W myśl zarządzeń, które rząd wydał i w dalszym ciągu wydaje, a idących w kierunku możliwie jaknajwiększego ulżenia doli bezrobotnych, władze rządowe i samorządowe czyniły wszystko, co w miarę sił i środków uczynić mogły.

A więc 1.600 bezrobotnych zostało zakwalifikowanych i otrzymało zapomogi z funduszu bezrobotnych. 600 bezrobotnych otrzymało pracę w magistracie i jak na stosunki w Kaliszu, gdzie życie jest tańsze niż w Warszawie, rodzinni otrzymywali 3 zł. 60 gr. dziennie, zaś kawalerowie ostatnio 2 zł. dziennie. Sumy te nie są wielkie, jednakże dawały możność egzystencji i nie spotykając się ze sprzeciwem ze strony bezrobotnych, posiadających rodziny, stały się jedynie przedmiotem niezadowolenia ze strony bezrobotnych nie posiadających rodzin. Wziąwszy pod uwagę proporcję płac, jaką otrzymywali kawalerowie w porównaniu z rodzinnymi bezrobotnymi, należy uznać, że nie byli oni w gorszem położeniu, niż ci ostatni. Dodatkowo w ostatnich dniach przed zajściami zostało uchwalone przez radę miejską, wydawanie 1/4 litra mleka na dziecko bezrobotnych. Pomimo to w dniu 9.II. b. r. nierodzinni bezrobotni wystąpili do magistratu z żądaniem podwyżki, początkowo o godz. 10 tłum występujący składał się przeważnie z młodych ludzi. Tłum ten nie był wielki, nie przewyższał bowiem 150 ludzi, jednakże od samego początku zajął postawę agresywną.. Mianowicie wtargnął do gmachu magistratu i żądał wyjścia prezydenta miasta, samo przez się rozumie się, że pertraktowanie z wzburzonym tłumem, znajdującym się w gmachu, jest rzeczą niemożliwą. To też prezydent miasta odmówił wyjścia. Tłum musiał być usunięty z gmachu magistratu, co zostało uskutecznione, przytem jednak dopuścił się ekscesów w formie obrzucenia kamieniami policji. Za powyższe zostało zatrzymanych kilka osób, bezpośrednich sprawców rzucania kamieniami. Tłum po rozproszeniu udał się do starostwa, żądając przyjęcia delegacji przez prezydenta miasta. Starosta uczynił temu zadość i spowodował przyjęcie delegacji w zmienionych warunkach przez prezydenta.

Jednakże sytuacja w tym czasie się zmieniła. Elementy wyraźnie wywrotowe zaczęły brać górę nad zorganizowaną zawodową organizacją robotników. Przyłączyły się kobiety i męty społeczne. Pod wpływem agitacji przez świadomych agitatorów. tłum wdarł się do magistratu, pomimo zapewnienia przez delegację i jej przewodniczącego Franciszka Lisa, że ręczą za spokój tłumu. Nastąpiły ekscesy w formie pobicia prezydenta miasta, znieważenia zastępcy starosty, komendanta powiatowego policji państwowej, — wreszcie znieważenia samego urzędu państwowego, tłum usiłował wtargnąć do budynku policyjnego, ciężko zranił aspiranta Początka, jedynie energiczna postawa kilku policjantów, którzy mieli jednakże tyle zimnej krwi, że wobec kilkusetosobowego tłumu, atakującego budynek, — użyli naprzód salw w powietrze, a dopiero później gdy tłum się nie rozchodził, salwy w nogi. Niech Panowie zwrócą uwagę na to, że nikt nie został zabity, pomimo to, że tłum kilkusetny atakował pięciu policjantów.

W rezultacie zajść kaliskich jest ofiar w dniu 9 lutego osób cywilnych 6 lekko rannych po większej części w nogi. Z pośród funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych, prezydent miasta, 7 funkcjonarjuszy policji, z których jeden aspirant Początek ciężej.

Co się tyczy zajść w dniu 10 lutego, wobec zabronienia wszelkich zebrań publicznych w tym dniu ze względu na niezwykłe podniecenie, jakie w Kaliszu panowało, więc w dniu 10 lutego został rozwiązany i tu zaszedł wypadek. (Wrzawa) Rzucony z tłumu kamień trafił w bezpiecznik karabinu, powodując wystrzał (Wrzawa. różne okrzyki na ławach komunistów i Niezależnej Partji Chłopskiej).

Niech mi Panowie pozwolą mówić. Pozwoliłem sobie odczytać ten ustęp, żeby nic nie dodać i nic nie ująć. (Wrzawa.)

Natychmiast po wypadku, po spóźnionem ze względu na uszkodzenia telefonicznej linji, zawiadomieniu Województwa zdążyły na miejsce władze wojewódzkie na czele z wojewodą i właśnie wojewoda skonstatował, że nie było dostatecznej zaradności ze strony pana starosty, że dopuścił do większego zebrania tłumu, wobec czego starosta został zawieszony. (Wrzawa). różne okrzyki). gdyż przerwanie takiego zajścia w zarodku nie wymaga późniejszego ostrego likwidowania.

W imię ludzkiego uczucia to mówię: monopolu na ludzkie uczucia nie mają tylko panowie co przeciw mnie występują. (Wrzawa). Odczuwam je i ja Na tem stanowisku będę zawsze bronił poszanowania jednostek, jak również władz praworządnych w Polsce. (Oklaski na prawicy). Oto jest historja zajścia.

W sprawie wypadków w Kaliszu nie władze już administracyjne ale władze sprawiedliwości przeprowadzą nie dochodzenia, a śledztwo (Wrzawa). I wtedy będziemy mogli się przekonać, pod czyim wpływem i pod czyją namową działały masy, wierzę, że przeważnie niewinne. Co do działalności władzy administracyjnej poza administracyjnem dochodzeniem przez urzędnika Ministerstwa, specjalnie do tego delegowanego, władze sprawiedliwości przeprowadzą dochodzenie i wykażą, jaką była ich działalność i na jakie określenie zasługuje".

Straszne ojcobòjstwo.

Właściciel niewielkiego gospodarstwa we wsi Radocz pod Radomiem, 60-letni Adam Wesołowski otrzymał w ostatnich czasach wiadomość o śmierci kuzyna, który zapisał mu kilka tysięcy złotych.

Wesołowski mieszkał z trzema synami: Łukaszem, Piotrem i Franciszkiem.

Ludzie winszowali uśmiechu fortuny braciom, dwaj z nich jednak Łukasz i Piotr bynajmniej nie ujawniali radości.

Przeciwnie, jakiś cień zasępił im czoła, a oczy płonęły gorączkowym blaskiem.

Ludzie mówili, że pożera ich chciwość i żądza grosza, tembardziej, że stary Wesołowski, miał twardą rękę, a pieniądze trzymał mocno.

Stosunki między Łukaszem i Piotrem a ojcem były nieosobliwe.

Obaj bracia w ostatnich czasach utrzymywali zażylsze stosunki z Józefem Opałą, parobkiem jednego z gospodarzy.

Całą trójcę widywano częstokroć wspólnie. Odbywali dłuższe narady i tajemniczo coś szeptali ze sobą.

Nikt jednak nie przypuszczał, iż ta znajomość, to w rzeczywistości posiew ponurej i strasz liwej zbrodni

Przed kilku dniami w ciemną noc lutową, stróże nocni w Radoczu usłyszeli nagle strzały karabinowe, rozlegające się w domu Wesołowskiego

Natychmiast pobiegli do domu W i tu w kałuży krwi ujrzeli trupa 60-letniego Adama Wesołowskiego i syna jego Franciszka.

Zbrodnia przedstawiała się niezwykle tajemniczo, Łukasz Wesołowski był nieobecny w domu, Piotr zaś zajmował się w oborze i zastano go śpiącego.

Oświadczył on, iż nic nie słyszał gdyż spał twardym snem.

Na miejsce zbrodni zjechała policja z Radomia. która ustaliła iż morderstwa dokonał 26 letni Józef Opała. Wtargnął on niespodzianie z karabinem do domu Wesołowskiego, który spał wraz z synem. Aresztowany Opała, przyciśnięty do muru zeznał, iż do morderstwa namówili go Łukasz i Piotr Wesołowscy, karabinu zaś użyczył mu jeden z mieszkańców Radocza.

Zbrodniarzy odwieziono do Radomia, gdzie mają być stawieni przed sądem doraźnym.

Zbrodnia ta wywołała wstrząsające wrażenie we wsi i okolicy.

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów zjeżdża do Kalisza.

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego, znajdująca się pod protektoratem Ministerstwa Przemysłu i Hadlu, zostanie otwartą w Kaliszu w dniu 20.II., w lokalu Swietlicy 29 p. Strz. Kan., i trwać będzie do dnia 1.III włącznie b. r.

Zawierająca eksponaty około 150-ciu firm krajowych, udekorowana barwnemi pasiakami i kilimami, Wystawa Ruchoma będzie dla naszego miasta prawdziwą atrakcją. Niesłychane dotychczas w Kaliszu koncerty radjo aparatem najnowszej konstrukcji Polskiego Tawarzystwa Radjotechnicznego w Warszawie, dawane na silny głośnik koncertowy, kinematograf z filmami przemysłowemi i krajoznawczemi na miejscu, odczyty i pogadanki na tematy gospodarcze stanowią nader urozmaicony program wystawy.

Wobec zalewu naszych rynków przez towary zagraniczne, Wystawa Ruchoma wzięła sobie za zadanie zaznajomienie naszego kupiectwa ze źródłami nabycia towarów krajowych, zniwelowanie różnic gospodarczych pomiędzy różnemi dzielnicami Polski oraz uświadomienie szerokich warstw społeczeństwa o powadze zadań gospodarczych w dobie obecnej, przyczynach bezrobocia, stagnacji gospodarczej i t. d.

Zwiedzają Wystawę Ruchomą w każdym mieście wszystkie szkoły, garnizony, stawarzyszenia społeczne i zawodowe po cenach zniżonych. W bieżącym roku tylko w Piotrkowie, Radomsku i Częstochowie w przeciągu miesiąca, zwiedziło Wystawę około 15.000 osób, które po naocznem przekonaniu się na Wystawie o bogactwie naszego przemysłu oraz dobroci wyrobów krajowych stały się propagatorami samowystarczalności gospodarczej w kraju.

W ubiegłym półroczu Wystawa Ruchoma zwiedziła Katowice, Olkusz, Rybnik, Cieszyn, Bielsk-Białą, Kielce oraz reprezentowała przemysł polski na międzynarodowej wystawie przemysłowo-rolniczej w Kiszyniowie w Rumunji, gdzie uzyskała 72 odznaczeń dla swych wystawców bijąc tem pawilony wystawowe innych państw zagranicznych; We wszystkich powyżej wymienionych miastach, poza sukcesami natury dydaktycznej i reprezentacyjnej, Wystawa Ruchoma oddała wielkie usługi swym wystawcom, zdobywając im szereg nowych odbiorców i przyczyniając się do wypierania towarów zagranicznych podrywających egzystencję wytwórni rodzimych przez zalew naszego rynku. Po Kaliszu, Wystawa Ruchoma objedzie Poznańskie i Pomorze, a wczasie między 24 kwietnia i 2 maja b. r. przyjmie udział w międzynarodowych targach w Gdańsku.

Rozpocząwszy swą pożyteczną działalność nie tak dawno, gdyż dopiero w końcu sierpnia ub. r. w zakresie względnie skromnym, rozrosła się Wystawa Ruchoma do dnia dzisiejszego do pokaźnych rozmiarów instytucji o szerokim zakresie działalności gospodarczej, zdobywając masowo coraz nowych eksponentów i coraz szersze i głębsze uznanie swej działalności na pożytek kraju.

Pokładamy nadzieję, że i Kalisz nie pozostanie w tyle za resztą miast Rzeczypospolitej i wykaże w masowym odruchu zrozumienie akcji Wystawy Ruchomej, która poza pracą doraźną: realną, zmierzającą do uporządkowania własnego podwórka, krzepi ducha zwątpionym i wykazując bogactwa przemysłowe i naturalne naszego kraju każąc wierzyć w lepsze jutro...

KRONIKA

— **Ze Starostwa.** Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że zarządzenie Starostwa Kaliskiego z dnia 11 lutego r. b. wydane w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa publicznego zostaje uchylone z dniem dzisiejszym.

Kalisz, dnia 15 lutego 19.6 r.

(—) S. Tułecki
Kierownik Starostwa.

— **Z Uniwersytetu Powszechnego im H. Sienkiewicza.** W środę, dnia 17 b. m. w gmachu Rzemieślników Chrześć. przy ul. Piekarskiej 7, w dolnej sali o godzinie 7 wieczorem, odbędą się dwa wykłady.

Prof. Felicya Łączkowska, mówić będzie o Konopnickiej i pan Balcer o Brazylji (z przezroczami). Dr. Amelja Brokmanowa z dziedziny ekonomji „Polska a jej sąsiedzi". Zarząd Uniwersytetu zwraca uwagę publiczności na celowość wykładów i że takowe trwać będą tylko do świąt.

— **Z Tow. Czerwonego Krzyża.** Kurs Sanitarny Czerwonego Krzyża rozpoczął się 15 b.m. o godz. 8 wieczorem, w sali gim. A. Asnyka ulica Grodzka.

Następny wykład odbędzie się w dniu 18 b.m. we czwartek, o godz. 7 wieczorem i trwać będzie ze zmianą przedmiotu do godz. 9. Ze względu na całość wskazane jest prelekcji nie opuszczać. Osobno kurendy nie rozsyłamy. Zarząd.

— **Export pianin z Kalisza.** Jak się dowiadujemy znana fabryka fortepianów B-ci K. A. Fibiger zaczęła exportować swoje wyroby do Szwajcarji. Pożądanem by było żeby i inne fabryki kaliskie jak to pluszownia, niciarnia i fabryki haftów wysyłały swe towary do obcych krajów o wysokiej walucie.

— **Z Rady Miejskiej.** Porządek dzienny 50-go posiedzenia Kaliskiej Rady Miejskiej we czwartek, dnia 18 lutego 1926 roku o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń Magistratu w gmachu Ratusza.

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia.

2) Wprowadzenie, w myśl wskazówek Województwa, pewnych zmian do Statutu o miejskich opłatach kancelaryjnych, uchwalonego przez Radę Miejską w dniu 5 listopada 1925 r.

3) Sprawa upoważnienia Magistratu do wystąpienia razem z Seimikami Powiatowymi Kaliskim i Tureckim do Ministerstwa Kolei o udzielenie wszystkim trzem związkom samorządowym koncesji na eksploatację kolejki powiatowej Kalisko-Tureckiej, oraz o utworzenie specjalnego związku dla prowadzenia eksploatacji tej kolejki.

4) Stanowisko Rady Miejskiej wobec wypadków kaliskich z dnia 9 lutego r. b.

i 5) Wolne wnioski.

Uwaga: Na salę posiedzeń Rady Miejskiej w gmachu ratusza, ze względu na szczupłość tejże sali, może być wpuszczona tylko ograniczona ilość osób postronnych i to za biletami, które otrzymywać będzie można wyłącznie od poszczególnych p.p. Radnych. W tym celu dla każdego p. Radnego załącza się jeden bilet wstępu.

— **Kredyty Banku Rolnego.** Celem udostępnienia na sezon wiosenny zarówno większym jak i drobnym gospodarstwom rolnym zaopatrzenia się w nawozy sztuczne na dogodnych warunkach kredytowych państwowy Bank Rolny udziela na azotniak oraz sole potasowe i kainit 9-cio miesięcznego kredytu, oprocentowanego w stosunku 15 od sta rocznie.

Z kredytu tego mogą korzystać tylko wszelkiego rodzaju handlowe organizacje rolnicze, tudzież najpoważniejsze firmy prywatne trudniące się dostawą nawozów sztucznych dla gospodarstw rolnych.

Zamówienia należy kierować bądź bezpośrednio do fabryk w Chorzowie i Kałuszu, bądź też do Państwowego Banku Rolnego w Warszawie w Poznaniu, Wilnie i Lwowie.

Zamówienia muszą być pokrywane trzymiesięcznemi wekslami z wystawienia odpowiedzialnych majątków odbiorców nawozów żyrowanemi przez odnośne organizacje, względnie firmę handlową. Weksle te o ile nie zajdą okoliczności zmieniające stosunki majątkowe wystawcy lub żyranta, będą prolongowane na dwa dalsze trzymiesięczne okresy.

— **Napad bandycki pod Sieradzem.** W dniu onegdajszym około godziny 8 wieczorem, powracał z targu w Zduńskiej Woli do domu 60-letni Paweł Wawrzyniak.

Kiedy starzec znajdował się na odcinku szosy okolonej z obu stron niewielkim zagajnikiem, obok wsi Grabowiec, wypadło nań 4-ch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Bandyci, kierując lufy rewolwerów ku napadniętemu, domagali się wydania im pieniędzy, czemu jednak oparł się Wawrzyniak, wzywając pomocy.

Złoczyńcy, w obawie, że strzały mogłyby zwabić wieśniaków, wieś bowiem była niedaleko, nie strzelali, natomiast przewrócili starca, zasypali mu oczy piaskiem i zrabowawszy Wawrzyniakowi drobne, małowartościowe sprawunki i 8 złotych gotówki, zbiegli.

Zaraz po ucieczce bandytów nadbiegli wieśniacy i Wawrzyniaka z pokaleczonemi ostremi ziarnkami piasku oczyma odprowadzili do wsi.

Wszczęty natychmiastowy pościg, nie przyczynił się do ujęcia bandytów.

Dalsze poszukiwania prowadzi komenda pol. państw. w Sieradzu.

— **Czyje płótno.** W dniu 12 lutego, podczas targu na Nowym-Rynku, złapano Kopińskiego Mieczysława lat 17, skradł 1 i ½ metra płótna fartuchowego w białe i fioletowe paski. Ponieważ prawy właściciel po płótno do dzisiaj się nie zgłosił, więc wzywa go tut. E. U. S. do komisarjatu, aby odebrał swoją własność.

— **Grabież.** P. Bornsztein Sali zam. na ul. Młynarskiej 30, wyrwano z ręki na ulicy torebkę. P. B. ocenia swoją stratę na 50 zł. Energiczne dochodzenie prowadzi pol. państwowa.

— **Kradzież kur.** Suski Stanisław zam. ul. Kolejowa 85, zameldował w policji o kradzieży 9 kur wartości 30 zł. z kurnika zapomocą wyłomu w murze.

— **Nowa sztuczka złodziejska** P. Woźniak Ignacy zam. we wsi Karmin pow. Pleszewskiego, miał nielada przygodę że złodziejami kaliskiemi, a właściwie łódzkiemi, którzy po ostatnich awanturach przed magistratem, gramjalnie zalali nasze miasto, uważając Kalisz za swojego rodzaju złodziejskie Eldorado. Oto p. Woźniak przyjechał do Kalisza po sprawunki, na ul. Górnośląskiej spotkał go jakiś osobnik, który zaproponował naiwnemu W. kupno „taniego" towaru.

W., że to pochodzi z poznańskiego i za „taniem kupnem" w ogień by skoczył, zgodził się chętnie. Weszli do bramy, pochwili zjawiło się jeszcze jedno indywidum, a następnie trzeci, który bez ogródek, oświadczył, że zgubił tutaj w bramie pieniądze i że jeden ze znajdujących się musiał je podnieść. Wobec czego zarządał, aby wszyscy trzej okazali portfele. Dwaj pierwsi, a puźniej Woźniak okazali portfele poczem osobnik oddalił się przepraszając.

Jakie jednak było ździwienie Woźniaka, gdy później wchodząc do jakiegoś sklepu i chcąc płacić zamiast pieniędzy (130 zł.) znalazł papierki. Poszkodowany Woźniak udał się na policję, gdzie wczęte dochodzenie dało odrazu pozytywne rezultaty, aresztowano Kaźmierczaka Józefa, zawodowego złodzieja, poszukiwanego już przez władze sądowe za różne sprawki — Kaźmierczak pochodzi z m. Łodzi i przyjechał do Kalisza, na gościnne występy.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że na podstawie części drugiej art. 120 ustawy o państwowym podatku dochodowym, ogłoszonej jako załącznik do Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 30 kwietnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 411), oraz na mocy Rozp. Min. Skarbu z dn. 10 lutego 1926 r., termin do składania zeznań o dochodzie, przez osoby fizyczne i spadki wakujące, wyznaczony w art. 50 powołanej ustawy, dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1926 został przesunięty z dnia 2. marca na dzień 1 1 maja 1926 roku.

Kalisz, dnia 15 lutego 1926 r.

Naczelnik Urzędu J. Polakowski.

RADIO.

Program na czwartek 18 lutego r. b.

BERLIN (505, 576, 1300) 16.30 Koncert; 21 „Od Walca do Schimmy" wieczór tańców; 22.30 Jazz-band.

WROCŁAW (418, 251) 13.45, 17, 20.25 i 22 Koncerty.

HAMBURG (392-5, 293, 279) 14.15, 17 Koncerty; 21.30 Wieczór galowy.

KRÓLEWIEC (—) 16.15 i 21.45 Koncerty.

KÖNIGSWURSTENHAUSEN (—) 15 Wykłady; 20.30 Program berliński.

LIPSK (452, 284) 16 Koncert; 20.15 „Piękna Helena" op. Offenbacha.

MONAHIUM (485.340) 16.30 i 20 Koncerty.

MÜNSTER (410, 283, 259) 13.15, 17 Koncerty; 20.45 Transpoz. ze stacji zagranicznych.

BERN (—) 20.30 Koncert.

MEDJOLAN (320) 21 Koncert.

BARCELONA (325, 460) 19,40, 23. 23.40 Koncerty ; 24 Opera.

PRAGA (368) 20.03., 21. Koncert.

OSLO (—) 20 Koncert, 21.30 Recital fortepianowy Ady Klüger.

RZYM (425) 20.40 „Cicha woda" opera I. Pietri.

STOKHOLM (427, 1350) 20 Koncert; 22.15 transp. ze stacji zagranicznych.

TULUZA (441) 22.15 Wieczór tańcujący.

PARYŻ (458.2650) 22 Wieczór tańcujący.

LYON (—) Program paryski P. P. T. T.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

20) *Powieść z życia amerykańskiego.*

Wstał nagle. Zanim przemówił, miała uczucie, że ruch jego spowoduje niszczący cios — że swojem zerwaniem się chciał przedstawić jakiś znaczący symbol.

Obserwował ją przez dłuższy czas. Widziała, jak rozważanie zmieniło się w jego oczach w twardy błysk postanowienia. Czuła, jak ją oceniał, jak się zastanawiał, w jaki sposób mógł jej użyć do swojego planu, który właśnie ułożył.

Wkońcu powiedział jej, jak gdyby z przyjemnością chciał ją wprawić w zakłopotanie:

— Ten haczyk do zapinania rękawiczek zmienia postać rzeczy — tylko niewiele. Czego mógłby chcieć w tym domu senator Buckner? Pani może znakomicie ukrywać tajemnicę. Czy mogę się pani z czemś zwierzyć?

Spodziewała się szyderstwa, więc nie odpowiedziała.

— Może myli się pani, sądząc, że chroni pani Malloy'a. Możliwe jest nawet, że wzdraganie się pani szkodzi senatorowi. Nie wiem. Może osądzi to pani sama. Agenci rządowi przypuszczają, że senator Buckner sam wydał w obce ręce poufną informację.

Urwał, ważąc własne słowa.

— Pojmuje pani tę możliwość, że uczynił to świadomie — w określonym celu — dla pieniędzy.

Patrzyła na niego tępym wzrokiem, nie rozumiejąc go. Zbyt długo ulegała wzruszeniu trwogi. Nie mogła już dłużej przejmować się.

— Nie wierzę w to sam — ciągnął dalej — Jakkolwiek nie powodzi mu się źle, jednak nie jest bogaty. A w kraju, który ma w tej informacji interes, wchodzą w grę bardzo wielkie siły, sięgające nawet Waszyngtonu. Mówią o zdumiewającą co wysokiem wynagrodzeniu.

Odwrócił się do okna, aby zdusić w popielniczce papierosa.

Milczała jeszcze ciągle.

— Opowiedziałem o tem pani — zakończył — gdyż tłumaczy to pani jasno, iż lepiej jest, jeśli pani nie będzie tego ukrywać. Czyż nie tak?

Zwilżyła usta końcem języka, zmarszczyła czoło i zaprzeczyła ruchem głowy.

— Może później — rzekł spokojnie. Tymczasem, jeśli mu pani o tem podejrzeniu nic nie powie, nie zdradzę mu również, że pani była w tym domu wczoraj wieczorem. Zresztą nie powiedziałbym tego chętnie. Nie zgadza się to ani z mojemi planami, ani z mojemi teorjami. A więc obecnie nie wspomnę ani o epizodzie z haczykiem do zapinania rękawiczek, ani o udziale pani w odkryciach wczorajszej nocy.

Jęła płakać, jakby wyswobodzona, odwróciwszy się do pół od niego i położywszy zapłakaną twarz na tylniej stronie krzesła. Nie powiedziała nic więcej. Gdy znów spojrzała i wysunęła powoli rękę, jak dziecko, oczekując uderzenia wyszedł z pokoju. Usłyszała jak zamknęły się za nim zewnętrzne drzwi.

Ale trwoga nie opuściła jej. Obawiała się, ponieważ absolutnie nie mogła zrozumieć tego człowieka.

Jakkolwiek była oszołomiona, jednak odetchnęła swobodniej — gdyż mogła mówić z Grimesem o Revisie, kiedy chciała i gdy będzie w odpowiednim, dobrym nastroju. Szczęście jej nie było jeszcze zburzone.

Przyszły jej tylko na myśl słowa Dardena o teorji tajnych agentów rządowych. Grimes Buckner zwyczajnym spiskowcem, który jak podły człowiek wykorzystuje tajne archiwa swego kraju dla powiększenia swojego majątku? Inni wysoko postawieni ludzie dopuścili się takiego przestępstwa — ale nie Grimes! Pogarda zdusiła w niej wszelką myśl o tem.

Dowód z owym haczykiem do zapinania rękawiczek mógłby detektyw kiedyś wykorzystać! Dajmy na to, że to uczyni? Nie dosięgnie to Grimesa. A może przecież? Gdyby został oskarżony o morderstwo, wtedy ona —

— Mój Boże! — westchnęła. Cokolwiek się stanie, mam prawo ratować siebie! Mam je. — —

Skoro Darden opuścił gmach Arlewoodu, myślał: Nie poraz pierwszy zdarzyłoby się to, że ktoś zostałby zastrzelony przez senatora Stanów Zjednoczonych — i to z powodu kobiety! O haczyku do zapinania rękawiczek powiedziała prawdę — to nie ulega kwestji. Mógł wczoraj wieczorem opuścić dom tylnem wyjściem. Wiedział, że z frontu jest strzeżony. Gdyby miss Colvin — ba! na to nie jest dość wymowna — ta pięćdziesięcioletnia, zalotna, inteligentna stara dama! Podstawię jej jeszcze nogę! — rzekł do siebie Darden.

ROZDZIAŁ 10.

Grimes Buckner opuścił tego dnia popołudniu o kwadrans po pierwszej garderobę senatu na naglące telefoniczne wezwanie Mary Haskell i udał się natychmiast do gmachu Arlewood. Był przyzwyczajony, aby wszystko co czynił, analizować trzeźwo, i teraz myśl o tem, że potrafiła go oderwać od pracy, sprawiała mu przyjemność. Poraz pierwszy w życiu namiętność była u niego silniejsza niż twarde nakazy rozumu. Rozkoszował się tem nowem uczuciem, dowodziło bowiem ono, że był zdolny do głębokich uczuć.

Zastał ją tak czarującą, iż nie mógł się jej oprzeć i było to dla niego charakterystyczne, że sam winszował sobie tej miłości. Piękność jej usprawiedliwiała szybko jego wybór. I matka da się również szybko pozyskać dla małżeństwa świeżą i uroczą osobą Mary. Za parę dni poprosi nieprzystępną starą kobietę o załatwienie towarzyskich formalności, których chciał dopełnić przy oficjalnych swoich zaręczynach i ufał, że wdzięk Mary pokona matczyne uprzedzenia do „nieznajomej i biednej dziewczyny, jak twoja, Grimesie, narzeczona".

O dobrym skutku nie wątpił. Myśl ta pochlebiała jego dumie.

Kolporter, wykrzykujący pierwsze wydanie popołudniowego dziennika przystąpił właśnie do niego, gdy na placu kapituły wsiadał do czekającego samochodu. Szeroki nagłówek wzdłuż pierwszej stronicy „Tajemnica Revisa pogłębia się" przerwał jego przyjemne marzenia.. Czytał szybko, wyławiając nowoodkryte fakta.

(D.C.N.).

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.